

Płonka-Syroka, Bożena

Dwa dyskursy - jedna doktryna :
rozważania na marginesie
sprawozdania z konferencji pt.
"Fenomen Junga", Warszawa 23-24
lutego 2001 r

Medycyna Nowożytna 8/1, 239-258

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Dwa dyskursy – jedna doktryna. Rozważania na marginesie sprawozdania z konferencji pt. „Fenomen Junga”, Warszawa 23–24 lutego 2001 r.

Rzadko kiedy sprawozdawcy z konferencji naukowej o poważnych aspiracjach naukowych i poznawczych, w której zadeklarowało swoje uczestnictwo i przedstawiło referaty kilku uczonych o niekwestionowanej renomie naukowej, przychodzi zmierzyć się z próbą opisu zdarzenia naukowego, w którego przebiegu w sposób tak wyraźny starły się dwa stanowiska lub inaczej dwa paradygmaty naukowe o zupełnie niewspółmiernych wobec siebie założeniach, posługujące się językiem wzajemnie nieprzekładalnych pojęć, akceptujące ponadto zupełnie odmienny model nauki uznawany w każdym z tych paradygmatów za racjonalny. Szóste Forum Inspiracji Jungowskich, odbywające się w dniach 23 i 24 lutego w sali wykładowej Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, stworzyło właśnie taką okazję. Obradom Forum przysłuchiwała się licząca ponad sto osób grupa publiczności, wśród której również zaznaczał się wyraźny podział o charakterze paradygmatycznym, odzwierciedlający preferencje akceptowane przez referentów. Mieliśmy więc okazję uczestniczyć, w żywej konfrontacji paradygmatów, angażującej nie tylko argumenty naukowe, lecz także i emocje zwolenników obydwu stanowisk. 6 Forum Inspiracji Jungowskich zostało zorganizowane przez redakcję kwartalnika „Albo albo. Problemy psychologii i kultury”, wydawanego od 1991 r. przez warszawskie wydawnictwo *Enenteia*. W Radzie Konsultacyjnej tego czasopisma zasiadają między innymi prof. Zofia Rosińska z Instytutu Historii Nauki PAN w Warszawie, prof. Alina Motycka z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie, prof. Andrzej Jakubik z Katedry Psychologii Klinicznej UKSW w Warszawie i prof. Paweł Boski z Instytutu Psychologii PAN w Warszawie.

Powstałe głównie w pierwszej połowie XX wieku prace szwajcarskiego psychiatry, Carla Gustawa Junga, są w ostatnim okresie przedmiotem żywego zainteresowania historyków i filozofów nauki, w tym także historyków medycyny. Badania nad dorobkiem Junga prowadzone są zgodnie z metodologią naukową, obowiązującą w tych dziedzinach nauki i mają głównie charakter analiz krytyczno-historycznych. Do elementów doktryny Junga nawiązują także niektórzy terapeuci, wykorzystując w praktyce

zaproponowane przez szwajcarskiego psychiatrę metody rozwiązywania problemów typowych dla pacjentów w wieku dojrzałym. Większość stosujących metody Jungowskie psychoterapeutów ma do tych metod stosunek pragmatyczny – stosuje je bowiem wobec grupy chorych, wykazujących dokładnie zdiagnozowane zaburzenia, w których zaproponowane przez Junga sposoby rozwiązywania problemów związanych z kryzysem wieku dojrzałego okazują się często skuteczne. Jungowska psychologia głębi jest przez tę grupę psychoterapeutów pojmowana jako dość skuteczna metoda terapeutyczna o charakterze dyrektywnym, jedna z wielu metod tego typu, opartych na pracy z podświadomością pacjenta. Stosowanie metod Jungowskich nie jest w tej grupie badaczy równoznaczne z akceptacją modelu świata, do którego szwajcarski psychiatra nawiązywał oraz ogólnej metodologii będącej podstawą jego doktryny. Osoby skupione w przedstawionej wyżej grupie zainteresowanych doktryną Junga (lekarze, psycholodzy, historycy, filozofowie, socjolodzy) prowadzą badania wewnątrz paradygmatu współczesnej nauki akademickiej.

Jest jednak i druga grupa osób, w której zainteresowanie doktryną Junga przybrało zupełnie odmienny charakter. Składa się ona z jednej strony z członków ruchów i stowarzyszeń o charakterze paranaukowym i parareligijnym (np. New Age), nawiązujących do Jungowskiej wizji świata i uważających ją za prawdziwą, natomiast z drugiej – z „nawróconych na jungizm” terapeutów, pojmujących metody leczenia zaproponowane przez szwajcarskiego psychiatrę wyłącznie jako jeden z elementów całościowego systemu, obejmującego koncepcje metafizyczne, fizyczne, filozoficzne i lekarskie. Jungizm jest dla nich doktryną o takim statusie poznawczym, jaki miały nigdyś nowożytne doktryny medyczne, plasujące się na pograniczu medycyny akademickiej jak na przykład brownizm czy mesmeryzm, których pełna akceptacja przez lekarzy wiązać się musiała z przyjęciem proponowanej przez twórcę owych doktryn wizji świata, metod jego poznania oraz pewnego systemu wartości. Powyżej określona grupa osób, zainteresowanych doktryną Junga, plasuje się poza paradygmatem współczesnej nauki akademickiej, dokonując w tym zakresie w pełni świadomego wyboru i odrzucając związane ze standardem nauki akademickiej filozoficzne i metodologiczne ograniczenia.

Kontrowersje pomiędzy obydwojma środowiskami zainteresowanymi Jungowską psychologią głębi wiodą do konstruowania przez nie całkowicie odmiennych interpretacji rzeczywistej wartości jungizmu, interpretacji ze sobą niewspółmiernych i nie da-

jących się pogodzić. Środowiska te mają bowiem odmienną koncepcję tego, co uznają za naukowe, w odmienny sposób odnoszą się do metodologii badań naukowych, stawiają także przed nimi inne cele. Dla przedstawicieli współczesnej społeczności akademickiej dorobek Junga budzi zainteresowanie przede wszystkim w następujących kwestiach:

1) historycy medycyny zajmują się badaniem genezy jego doktryny, analizują jej strukturę i odniesienia wobec innych współczesnych jej doktryn medycznych, tak samo jak i jungizm wywodzących się z psychoanalizy; zajmują się także badaniem recepcji doktryny Junga w świadomości i praktyce środowisk akademickich i pozaakademickich XX wieku;

2) historycy myśli filozoficznej badają filozoficzne i metodologiczne konteksty powstania doktryny Junga oraz inspiracje filozoficzne, obecne w jej strukturze;

3) badacze zajmujący się teorią poznania analizują wnioski dla teorii nauki, możliwe do wyprowadzenia z doktryny Junga;

4) historycy i teoretycy kultury, a także etnografowie analizują Jungowski model kultury, alternatywny wobec większości obecnie przyjmowanych przez środowisko akademickie.

Dla wszystkich tych grup badaczy fenomen Junga stanowi intrygujące zagadnienie badawcze, nie tylko ze względu na treść stworzonej przez szwajcarskiego psychiatrę doktryny, lecz także na szeroki zakres jej społecznej recepcji, który sam przez się stanowi interesujący problem dla badaczy dwudziestowiecznej kultury umysłowej.

Przedstawiciele akademickiego nurtu badań nad psychologią głębi zwracają przede wszystkim uwagę na następujące cechy obecne w doktrynie Junga, decydujące o tym, że jest ona nadal uznawana za wartościowy poznawczo przedmiot badań naukowych:

1) analizują nowatorstwo Junga w kształtującej się w pierwszej połowie XX stulecia psychologii człowieka dojrzałego, zajmującej się specyfiką problemów egzystencjalnych i psychicznych pojawiających się „w drugiej połowie życia”.

Przed wystąpieniem Junga dziewiętnasto- i dwudziestowieczna psychologia akademicka koncentrowała się bowiem na problematyce ludzkiego dzieciństwa i jego skutków dla kształtowania się psychiki człowieka dojrzałego (tę perspektywę prezentowała także alternatywna wobec dziewiętnastowiecznej medycyny akademickiej Freudowska psychoanaliza). Sądzone, że około 20 roku życia zasadniczy zarys ludzkiej osobowości zostaje ostatecznie sformułowany i w tym kształcie trwa praktycznie przez całe dal-

sze życie. Zaslugą Junga było zwrócenie uwagi na dynamikę życia psychicznego człowieka dojrzałego, w której badacz ten wyróżnił pewne charakterystyczne okresy i nadanie psychoterapii modelu nastawionego na terapię zaburzeń aktualnych.

2) analizują Jungowski model terapii zaburzeń psychicznych i emocjonalnych wieku dojrzałego, obudowany wokół modelu aparatu psychicznego, w którym decydującą rolę odgrywa nieświadomość.

Do czasów Junga psychoterapia zaburzeń psychicznych i emocjonalnych wieku dojrzałego odwoływała się w zasadniczym stopniu do modelu wzmacniania kontrolnej roli świadomości i woli nad nieświadomością (perspektywa ta była obecna także w psychoanalizie Freuda). Nowatorstwo Junga polegało na tym, iż potraktował on nieświadomość jako dominujący nad świadomością element psychiki, ujmował nieświadomość indywidualną jako odbicie nieświadomości zbiorowej oraz sądził w związku z tym, że ludzka świadomość i wola nie są w stanie kierować ludzkim życiem emocjonalnym i postępowaniem. Ukazana przez niego perspektywa poznawcza polegała na uznaniu konieczności podporządkowania się przez indywidualnego człowieka obiektywnym impulsom płynącym z podświadomości. Impulsy te bowiem mają charakter konieczny, powszechny i ponadosobowy (teoria archetypów). W doktrynie Junga istotne było także to, iż badacz ten uznawał rzeczywisty charakter faktów psychicznych i ich zdolność wywierania wpływu nie tylko na życie emocjonalne i świadomość pacjenta, lecz także na pojawianie się tak zwanych chorób psychosomatycznych, będących wyrazem patologicznych relacji między świadomością a nieświadomością danego człowieka. Koncepcja ta, zawarta w oryginalnych pracach Junga z lat 1906–1913¹, zadecydowała o jego miejscu w historii współczesnej psychiatrii.

¹ Data ta ma zasadnicze znaczenie w analizach dorobku naukowego Junga jako psychiatry. Jego prace powstałe przed 1913 r. cechuje intelektualne nowatorstwo i dążenie do zbudowania teorii naukowej, alternatywnej wobec Freudowskiej psychoanalizy, opierające się jednakże na tym samym zjawisku psychologicznym, tj. nieświadomości. W latach 1913–1919 Jung przeżył załamanie psychiczne, związane z wystąpieniem u niego schizofrenii, które w zasadniczy sposób wpłynęło na jego twórczość. Jego prace powstałe po roku 1913 cechuje odmienny od wcześniejszych punkt widzenia świata, wynikający z realistycznego potraktowania przez tego badacza jego własnych przeżyć psychicznych, związanych z istotą przeżywanej choroby.

Czynnik biograficzny ma zasadnicze znaczenie dla recepcji dokonań Junga w obu środowiskach zainteresowanych jego twórczością. W paradygmacie akademickim – o ile w ogóle nawiązuje się obecnie do dorobku Junga jako lekarza – wykorzystuje się przede wszystkim jego prace powstałe przed pojawieniem się symptomów kryzysu psychicznego, albo te elementy z prac powstałych po roku

3) dla akademickiego nurtu badań nad myślą Junga istotny jest także jeden z podstawowych elementów jego doktryny, a mianowicie uznanie konstytutywnej roli nieświadomości w procesach poznawczych.

Dla przedstawicieli paradygmatu alternatywnego wobec interpretacji „akademickiej” powyżej przedstawione zagadnienia mają charakter drugorzędny. Jung jest przez nich bowiem postrzegany jako odkrywca zupełnie nowego pojmowania świata, które miało wprowadzić swe wcześniejsze antycypacje, jednakże które dopiero szwajcarski psychiatra miał po raz pierwszy w prawidłowy sposób odczytać, tworząc model „świata według Junga”. Jungowska doktryna nie jest tu pojmowana jako jedna z wielu teorii medycznych, przedstawiających w historii nauki nowożytną własną interpretację zjawiska nieświadomości i wyprowadzająca stąd szersze implikacje z zakresu teorii kultury, lecz jako obiektywnie prawdziwy system przekonań naukowych, dostarczający uzasadnień nie tylko dla praktyki medycyny, lecz także dla opisu ludzkich procesów poznawczych od początku dziejów po czasy współczesne. Jungizm w swojej rozwiniętej postaci jawi się swoim zwolennikom jako oparta na faktach empirycznych i potwierdzona doświadczeniem wielu ludzi, żyjących w wielu kulturach, wszystko ogarniająca teoria, wpisująca indywidualnego człowieka w przekraczający go wyższy porządek, który może jedynie zaakceptować jako porządek konieczny.

Tego typu ujęcie zdecydowanie wyklucza osoby „nawrócone na jungizm” z zakresu współczesnego akademickiego rozumienia nauki, tak jak obecnie jest ona pojmowana pod względem metodologicznym. Zbliży się do jej pojmowania w wieku XVI i XVII, mającego swych epigonów w wieku XVIII, natomiast w Niemczech – żywego jeszcze w pierwszej połowie wieku XIX („standard nauki romantycznej”). W nurt tej tradycji wpisują się zarówno Paracelsus i Leibniz, jak i Schelling oraz Hegel, pociągający za sobą szerokie grono naśladowców. Należał do nich niegdyś także Jung,

1920, w których wyprowadzane z tego kryzysu wnioski ujawniają się w sposób stosunkowo łagodny. Do innych inspiracji nawiązują natomiast ci zwolennicy Junga, którzy traktują poważnie jego analizy z zakresu historii kultury i psychologii indywidualnej i społecznej, a także osoby z kręgu ruchów paranaukowych oraz sekt. Dla tego kręgu interpretacyjnego mniej istotna jest lekarska twórczość Junga powstała do roku 1913, która jest traktowana wyłącznie jako wstępny etap wiodący do rozwiniętej wersji jego doktryny. Interpretatorzy ze wspomnianego kręgu pomijają milczeniem implikacje choroby psychicznej Junga lub negują w ogóle jej wystąpienie, twierdząc, że zaznaczające się u Junga poważne zmiany w percepcji świata są wyłącznie wyrazem jego postawy eksperymentalnej. W myśl tej koncepcji Jung miałby sam wywoływać u siebie objawy psychotyczne, które jednakże w pełni kontrolował.

należą także i współcześni jego zwolennicy. Jungizm w prezentowanym tutaj ujęciu przybiera postać „wiedzy objawionej wybrany”, „nie podlegającej dyskusji”, „wiedzy niedyskursywnej”, „wiecznej prawdy” odkrywanej przez wtajemniczonych, a więc gnozy.

Zaznaczone powyżej sposoby interpretacji dorobku Junga znalazły odbicie w treści wygłoszonych referatów oraz wywołanej przez nie dyskusji. Niewspółmierność paradygmatów, do których nawiązywali zwolennicy z każdego z ujęć, stawała się z każdym kolejnym wystąpieniem coraz bardziej widoczna, utrudniając badaczom dorobku Junga akceptującym paradygmat współczesnej nauki akademickiej prowadzenie racjonalnego dyskursu, ponieważ w dyskusji głos zabierały także osoby należące do grona „nawróconych na jungizm”, zupełnie nieprzygotowane naukowo, za to poważnie zaangażowane emocjonalnie w obronę rzekomo atakowanej przez naukowców doktryny. Organizatorzy konferencji i prowadzący jej obrady, wśród nich dr Zenon Waldemar Dudek, lekarz psychiatra i redaktor naczelny kwartalnika „Albo albo”, nie byli w stanie zapanować nad emocjami „obrońców Junga” i nad treścią niektórych ich wystąpień. W trosce o zapewnienie konferencji możliwie jak najszerszej recepcji wśród warszawskiej publiczności organizatorzy wyraźnie zapomnieli, że o powodzeniu obrad decyduje nie tylko wysoki poziom referatów (o co się w zdecydowanej większości zatroszczono), lecz także i staranny dobór słuchaczy, rekrutujących się ze środowisk w sposób niesporny pod względem poznawczym i metodologicznym odróżniających naukę od paranauki. Ponieważ o tego rodzaju dobór nie zadbano, dochodziło do pomieszania dyskursów prowadzonych na różnych poziomach racjonalności, budzących przy tym negatywne emocje u przedstawicieli obu obecnych na konferencji orientacji.

Stanowisko przedstawicieli środowiska naukowego w tej sprawie w ostrych słowach wyraził prof. Paweł Boski z Instytutu Psychologii PAN w Warszawie, składając protest przeciwko sposobowi przygotowania konferencji, wykraczającemu poza standardy obowiązujące w środowisku akademickim. Portest ten poparła zdecydowana większość referatów oraz publiczności zgromadzonej na sali, akceptującej paradygmat akademicki. W wyniku zaistniałych kontrowersji niektórzy z referatów poddali w wątpliwość możliwość opublikowania swoich wystąpień w kwartalniku „Albo albo”.

Kontrowersje pomiędzy zwolennikami obu stanowisk interpretacyjnych zaznaczyły się już w pierwszym dniu obrad konferencji,

jednakże z całą siłą przejawily się w ich dniu drugim. Ich owocem było niepowodzenie zaplanowanej na zakończenie obrad dyskusji panelowej, ponieważ ci z planowanych jej uczestników, których stanowisko znalazło się w mniejszości (Jerzy Prokopiuk, Jerzy Tomasz Babel) nie pojawili się przy stole obrad, natomiast reprezentanci stanowiska nauki akademickiej skoncentrowali swoje wypowiedzi przede wszystkim na problemie zapewnienia studiom nad myślą Junga profesjonalnych warunków ich uprawiania i godnej, naukowej atmosfery. Wyrazicielem tego stanowiska stał się ponownie prof. Paweł Boski z PAN, który wskazał, że w nauce i w historii nauki nie powinno być tematów zakazanych, nieracjonalnych lub niebezpiecznych, określanych w ten sposób tylko dlatego, że plasują się na granicach racjonalności uznawanej w nauce akademickiej lub nawet poza nimi. Jednakże podejmowanie badań naukowych nad tego rodzaju tematami musi odbywać się według jasno sprecyzowanych reguł metodologicznych, niekwestionowanych we współczesnym środowisku akademickim. W każdym innym wypadku uzyskane wyniki będą bowiem paranauką, i to nie ze względu na kontrowersyjny charakter przedmiotu badań, lecz ze względu na charakter stosowanych metod badawczych oraz wyprowadzane z badań wnioski. Stanowisko prof. Boskiego zyskało wyraźne poparcie większości zgromadzonej na sali publiczności, lecz wywołało ponowne ataki „nawróconych na jungizm”, których przedmiotem stali się już nie tylko reprezentujący paradygmat akademicki referenci, lecz także popierający ich stanowisko dyskutanci. Wytworzona na sali atmosfera zniechęciła zaproszonych do dyskusji akademików do kontynuowania bardzo ciekawie zapowiadających się rozważań, ukazujących rozmaite perspektywy recepcji dokonań Junga we współczesnej filozofii nauki, etyce, religioznawstwie, etnologii porównawczej i psychiatrii. Skłoniła także organizatorów do wcześniejszego zakończenia konferencji. Wyrażone powyżej uwagi winny stać się przestrożą dla organizatorów konferencji naukowych, poświęconych tematom spotykającym się z szeroką recepcją społeczną. W tego typu wypadkach należałoby raczej rozważyć model konferencji o charakterze wybitnie studyjnym, w której wszystkie zaproszone osoby posługują się wspólnymi kryteriami naukowej racjonalności, będąc przy tym w stanie wyraźnie sprecyzować naukowe uzasadnienia różnorodnych jak zwykle w nauce akademickiej poglądów. Pragnienie organizatorów dotarcia do szerszej publiczności powinna w tym wypadku zaspokoić publikacja materiałów konferencyjnych. W innym przypadku można odnieść wrażenie, że mieliśmy na warszawskiej konferencji do czynienia

z podjętą przez organizatorów próbą dokonania zmiany granic współczesnego paradygmatu akademickiego oraz związanego z nim spojrzenia na jungizm poprzez wygłoszenie referatów zawierających poglądy w wyraźny sposób alternatywne wobec paradygmatu akademickiego oraz włączenie szerokiej i nieprzygotowanej naukowo publiczności do dyskursu specjalistów. Intencje te zostały prawidłowo odczytane przez uczestniczących w konferencji warszawskiej akademików, stąd rzadko spotykana w praktyce polskich spotkań naukowych ostrość ich reakcji na wygłoszone przez referentów i dyskutantów poglądy „alternatywne”.

Aby ułatwić zrozumienie istoty zaistniałego sporu naukowego charakteryzując główne treści oraz sposób interpretacji dokonań Junga, zaprezentowane przez oponentów w wygłoszanych w trakcie obrad referatach.

Konferencję zainaugurowało wystąpienie Jerzego Prokopiuka, tłumacza wielu dzieł Carla Gustava Junga, przedstawionego jako jeden z wybitnych polskich komentatorów dorobku szwajcarskiego psychiatry. Tematem referatu była próba porównania doktryn Freuda oraz Junga na wielu wybranych przez autora poziomach ich struktury. Nie była to jednak rekonstrukcja odpowiadająca wymogom metodologicznym historii nauki, ponieważ referent nie zachował równego dystansu wobec obu omawianych doktryn i prezentował zaangażowaną krytykę freudyzmu z perspektywy Junga. W referacie znalazły się także istotne błędy merytoryczne, jak na przykład pogląd, iż Junga należy uważać za wynalazcę nieświadomości zbiorowej. Jest to przekonanie błędne i wskazywałoby na brak rozeznania autora referatu w genezie doktryny Junga.

Drugi referat wygłosił prof. Krzysztof Maurin, profesor matematyki na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Podjął problem relacji naukowych i osobistych Carla Gustava Junga ze znakomitym fizykiem szwajcarskim i laureatem nagrody Nobla, Linusem Paulim. Referent wskazał właśnie na Paulego jako osobę, która przyczyniła się do uzyskania przez Junga potwierdzenia racjonalności jego koncepcji naukowych dzięki uzyskaniu przekonania o ich zgodności ze standardem współczesnej fizyki kwantowej. Pauli, którego świadomość naukowa ukształtowała się pod wpływem zaprzyjaźnionego z jego rodzicami Ernsta Macha, a także innego przyjaciela i twórcy fizyki kwantowej, Wernera Heisenberga, był zdecydowanym krytykiem standardu fizyki newtonowskiej, do którego nawiązywała współczesna Jungowi medycyna i psychiatria akademicka. Dzięki kontaktom z Paulim, który był jednocześnie pacjentem i przyjacielem Junga i prowa-

dził z nim przez wiele lat naukową korespondencją, szwajcarski psychiatra uzyskał pewność, że jego model świata da się uzgodnić ze współczesną fizyką. Paulego oraz Junga zbliżało także ich zainteresowanie problematyką parapsychologiczną, ponieważ znakomity fizyk przejawiał (potwierdzone przez wielu obiektywnych obserwatorów) paranormalne zdolności wywierania wpływu na materię, w tym aparaturę naukową. Obydwaj byli ponadto profesorami najbardziej prestiżowej szwajcarskiej uczelni – politechniki w Zurychu.

Znaczenie kontaktów z Paulim miało dla Junga jednakże i inną wartość. To właśnie znakomity fizyk i noblista był tą anonimową postacią, której sny, analizowane przez Junga, stały się podstawą sformułowania jednej z podstawowych dla jego doktryny koncepcji – a mianowicie interpretacji alchemii wyrażonej w pracy pt. *Psychologie und Alchemie*². Prof. Maurin wskazał w swym wystąpieniu także na inne skutki przyjaźni Junga z Paulim, które wywarły wpływ na doktrynę psychologii głębi. Obaj uczeni studiowali prace Johannesesa Keplera i za jego pośrednictwem zapoznali się z dziełami Fludda. Od obu tych autorów Jung zaczerpnął podstawowe dla swojej doktryny kategorie czwórki i trójcy.

Dwa referaty następne – podobnie jak pierwszy – nie miały charakteru akademickich studiów historycznych nad jungizmem, lecz ukazywały rzeczywistość „z punktu widzenia Junga”. Pierwszy z referentów – dr Waldemar Dudek, pracujący w Centrum Psychoterapii i Rozwoju Indywidualnego w Warszawie oraz kierujący Oddziałem Leczenia Nerwic Młodzieży w Mazowieckim Centrum Neuropsychiatrii i Rehabilitacji w Zagórzku koło Warszawy, a zarazem redaktor naczelnny kwartalnika „Albo albo”, przedstawił analizę wybranych snów twórcy psychologii głębi, które sam Jung uznawał w swojej biografii za sny znaczące. Referent słusznie wskazał na związki poglądów Junga dotyczących nieświadomości z poglądami lekarzy niemieckich doby romantyzmu, jednakże w pełni się ze stanowiskiem Junga zgodził, przyjmując jego interpretację symboli jako idei obiektywnych, kształtujących świadomość narodów i jednostek za pośrednictwem nieświadomości. W tym momencie referat przestał mieć charakter historyczno-naukowy i przekształcił się w referowanie dogmatu doktryny Junga. Według Z. W. Dudka symbole miały

² Zob. B. Płonka-Syroka, *Carla Gustava Junga theatrum mundi czy opis nowożytnej alchemii zawarty w dziele Junga „Psychologie und Alchemie” rzeczywistość możemy uważać za historyczną rekonstrukcję?*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad kulturą medyczną”, t. 7, 2000, z. 2, s. 5-27.

być tożsame dla wszystkich kultur, ponieważ realnie egzystują w tej samej postaci w obdarzonej obiektywnym bytem zbiorowości nieświadomości³. Za metodę badania nieświadomości zbiorowej Jung, a za nim i dr Dudek, uznawali analizę snów⁴, w których obiektywna nieświadomość zbiorowa miała „przemawiać do świadomości”, kształtując nie tylko odczucia i poglądy jednostek, lecz także całych narodów. Autor referatu poddał następnie analizie kilka snów twórcy psychologii głębi, przez niego samego uznawanego za sny znaczące, interpretując je jako przejawianie obiektywnych symboli, kierujących Junga na nowy etap życia.

Podobny charakter miało wystąpienie Piotra Piotrowskiego, absolwenta studiów filozoficznych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (obecne miejsce pracy autora referatu nie zostało podane w programie). P. Piotrowski podjął się omówienia poglądów Junga na astrologię, jednakże nie było to omówienie ani historyczne, ani też krytyczne, lecz przedstawienie obrazu świata z punktu widzenia Junga. Mogliśmy tu usłyszeć, iż „Jung rzucił na astrologię nowe światło, pozwalając nam ujrzeć nieznaną dotąd wymiar tej liczącej setki lat wiedzy”. Jego doktryna miała nam także pozwolić dostrzec płynące z głębi dziejów uniwersalne przesłanie nieświadomości, zawarte w symbolach gwiazdnych konstelacji.

Ogólny profil wygłoszonych w pierwszym dniu wystąpień skłonił część referentów zaproszonych do udziału w drugim dniu do zmiany wcześniej przygotowanych tekstów wystąpień i wprowadzenia do nich wyraźnych i dostępnych percepcji szerszej publiczności argumentów krytycznych, ukazujących stanowisko współczesnej nauki akademickiej wobec doktryny Junga. Wystąpienia drugiego dnia zainaugurował profesor Paweł Boski z Instytutu Psychologii PAN w Warszawie, pracujący również w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej. Profesor Boski poczuł się zmuszony do przypomnienia kilku kwestii, uznawanych we współczesnej nauce za niesporne. Należy do nich m.in. przekonanie o dyskursywnym charakterze poznania naukowego i konieczności jego poddania ściśle sprecyzowanym regułom metodologicznym. Dopiero tak uzyskane wyniki mogą być poddawane dyskusji w środowisku naukowym, przedstawiane mu do oceny. Prof. Boski

³ O relacjach świadomości do nieświadomości u niemieckich romantyków, które stały się podstawą doktryny Junga, zob. B. Płonka-Syroka, *Medycyna niemiecka nurtu niematerialistycznego 1897-1848 i polska recepcja tej teorii i doktryn w XIX stuleciu*, Warszawa 1999, Część II, Rozdział IV, V, VII.

⁴ Przeprowadzał ją w sposób ingerujący w wewnętrzną treść danego snu i dzielenie pojawiających się symboli na obiektywne i subiektywne, tj. nieistotne. Por. o tym szerzej mój artykuł w „Medycynie Nowożytnej”.

przypomniał także, iż podstawowa teza doktryny Junga, zgodnie z którą identyczne symbole kształtują świadomość narodów za pośrednictwem zbiorowej nieświadomości, nie znajduje potwierdzenia. W poszczególnych ludzkich kulturach wytwarzane są bowiem różne symbole, których zestawianie do szczupłego grona rzekomo obiektywnych symboli Jungowskich ma charakter sztucznej hipotezy *ad hoc*. Profesor Boski przypomniał także, iż zastosowana przez Junga metoda interpretacji symboli obecnych w różnych kulturach, a szczególnie tych, które ze sobą się nie stykały, nie może być uznana za metodę naukową. Jej istotą jest bowiem daleko idąca reinterpretacja materiału badawczego, idąca w tym kierunku, aby zupełnie różnym symbolom nadawać cechy uznawane za ekwiwalentne, zaś powstałe różnice pomijać i uważać za nieistotne. Referent przypomniał także, iż współczesna etnografia i etnologia odeszły już od XIX-wiecznego biologizmu jako podstawy metodologicznej, wyrażającej się tendencją do sztucznego tworzenia modeli identycznych dla wszystkich kultur⁵, na wzór powszechnie obowiązującego prawa fizycznego lub modelu choroby. Obecnie nauki te poszukują właśnie swoistości symboliki wytwarzanej w każdej badanej kulturze. Tak ukierunkowane badania wykazały, że nie ma miejsca w rzeczywistości postulowana przez Junga powszechna wspólnota symboli, lecz jest wręcz przeciwnie – różne społeczności obudowują swoje życie w zupełnie odmienną, dostosowaną do tego życia symbolikę. Oryginalną symbolikę analizowanych kultur bada jedna z gałęzi współczesnej psychologii, tak zwana psychologia kulturowa. Uznając konstytutywne i integracyjne znaczenie symboli dla badanych społeczności, psychologia kulturowa w żadnym wypadku nie pojmuje ich jednak w sensie jungowskim, to jest jako identycznych obiektywnych idei przejawiających się w tych społecznościach poza czasem i historią. Ujmuje je natomiast jako subiektywne wytwory owych społeczności, zajmując się analizą genezy ich kreacji w danym miejscu i czasie. Mimo że i u Junga, i w pracach przedstawicieli współczesnej psychologii kulturowej występuje pojęcie „symbol”, ze względu na jego zupełnie różne konotacje twórcy tej psychologii nie uważają Junga za postać inspirującą ich dokonania, ani za prekursora psychologii kulturowej.

Drugi referat, wygłoszony przez profesora Andrzeja Jakubika, kierownika Pracowni Metodologii i Teorii Psychiatrii Instytutu

⁵ Ta metoda posługiwali się zarówno Jung, jak i poprzedzający go Freud, których poglądy były silnie zakorzenione w metodologii nauk przyrodniczych typowej dla XIX wieku.

Psychiatrii i Neurologii oraz Katedry Psychologii Klinicznej UKSW w Warszawie, poświęcony został analizie biografii Junga i próbie oceny wpływu związanych z nią czynników na genezę doktryny Junga i ostatecznie przybrany przez nią kształt. Profesor Jakubik przypomniał bardzo ważny fakt, dotyczący biografii Junga, ukrywany lub negowany przez jego biografów zaangażowanych w upowszechnianie jego doktryny. Faktem tym jest poważna choroba psychiczna, na którą Jung zapadł w 1913 r. Była to schizofrenia paranoidalna, które rozpoznanie jest możliwe zarówno obecnie na podstawie niezwykle licznych pozostawionych przez Junga źródeł informacji dotyczących jego przeżyć psychicznych, jak i było możliwe w czasach Junga – na podstawie wiedzy medycznej jego czasów. Profesor Jakubik przypomniał, że schizofrenia występowała w najbliższej rodzinie Junga. Chorowali na nią oboje jego rodzice, a także babka i siostra. Jung zdawał sobie sprawę z zagrożenia i we wczesnym okresie życia bardzo się go obawiał. Jednakże pojawienie się w 1913 r. wyrazistych symptomów choroby nie stało się dlań motywem do podjęcia leczenia, lecz do całkowitego przeformułowania obrazu świata, na którym odtąd miał opierać swój naukowy i lekarski światopogląd. Pozostaje bardzo interesującą kwestią do zbadania, na ile wychowywanie się Junga w rodzinie, w której ze względu na chorobę obojga rodziców obraz świata uznawany za naturalny mógł dość znacznie odbiegać od potocznie uznawanej normy oraz od scjentyistycznego standardu współczesnego mu przyrodoznawstwa, mogło wywrzeć wpływ na jego przyszłe poglądy naukowe. Wiemy bowiem, że już w latach studiów medycznych (1895–1899) Jung interesował się badaniami nad okultyzmem i ponadnaturalnymi zdolnościami percepcyjnymi. Badania te prowadził m.in. z siostrą swojej matki, Heleną Preiswerk oraz z Albertem Oeri, z którym założył stowarzyszenie poświęcone badaniom zjawisk psychicznych, w tym tak zwanych zjawisk paranormalnych. Tematyce tej poświęcił swoją pracę doktorską (*O psychologii i patologii tak zwanych zjawisk okultystycznych*, 1903).

Referent zwrócił uwagę na podejmowane przez zwolenników Junga próby negowania postawionego rozpoznania schizofrenii. Zwolennicy ci podkreślają, że Jung kontrolował swoje zachowanie i pojawiające się objawy psychotyczne sam wywołał. Jest to teza nie do obrony w świetle standardów medycyny klinicznej, ponieważ schizofrenia jest chorobą dobrze już rozpoznaną i błąd diagnozy jest tu mało prawdopodobny. Próby zamazywania diagnozy tej choroby u Junga profesor Jakubik porównał do usiłowań niektórych współczesnych psychiatrów, szczególnie amerykań-

skich, którzy rzekomo dla dobra pacjenta (aby oszczędzić mu problemów wynikających z postawionego rozpoznania poważnej i budzącej lęk społeczny choroby psychicznej) unikają stawiania diagnozy schizofrenii i rozpoznają tak zwaną osobowość pograniczną (borderline). Rozpoznanie to referent uznał za zupełnie bezwartościowe pod względem poznawczym i diagnostycznym, a przede wszystkim opóźniające podjęcie właściwej terapii, co w rezultacie kończy się wystąpieniem ostrych objawów psychotycznych. U większości pacjentów (80%) z rozpoznaniem tak zwanej osobowości pogranicznej objawy te występują około dwóch lat od czasu pierwszego zgłoszenia się do lekarza⁶. Za podstawowe elementy diagnozy pozwalające na postawienie u Junga rozpoznania schizofrenii profesor Jakubik uznał zaburzenia poznawcze, uniemożliwiające rozróżnienie przez pacjenta jego odrębności wobec świata (rozpoznanie Ja i Nie-Ja).

Następnym wystąpieniem na omawianej konferencji był referat profesora Czesława Nosala, kierownika Zakładu Psychologii Zarządzania Politechniki Wrocławskiej oraz członka Komitetu Nauk Psychologicznych PAN. Referat był poświęcony problematyce typów psychologicznych jako jednego z elementów klasyfikacji psychicznej człowieka. Referent uznał koncepcję Junga (ekstrawersja – introwersja) za wartościowy wkład do rozwoju obecnej psychologii zarządzania. Jest to bowiem, jego zdaniem, koncepcja oparta na doświadczeniu i dająca się wykorzystywać w praktyce, np. w analizach osobowości prowadzonych pod kątem predyspozycji zawodowych czy możliwości zatrudnienia. Za wartościowe poznawczo profesor Nosol uznał także przyznawanie przez Junga dużej roli intuicji w procesie ludzkiego poznania. Współczesna nauka potwierdziła bowiem jego tezę, zgodnie z którą poznanie odbywa się dużej mierze drogą niedyskursywną, za pomocą pewnych całościowych intuicyjnych schematów, które dopiero później są przedmiotem sprawdzania. Współczesna psychologia potwierdza istnienie samego zjawiska intuicji, lecz jego istota nadal jest przedmiotem badań.

⁶ Na marginesie referatu prof. Jakubika warto przypomnieć, że w latach 1900–1909 Jung pracuje jako asystent w klinice psychiatrycznej Eugena Bleuera w Burghölzli, twórcy modelu schizofrenii. Jung także prowadzi w tym okresie badania nad schizofrenią, których wyniki wysyła w 1906 r. Zygmunтови Freudowi. Być może Bleuer, z początku bardzo Jungowi przychylny i szybko awansujący go w hierarchii służbowej swej kliniki, zorientował się, że młodszemu koledze potrzeba jest terapia. Nie znamy bowiem zasadniczej istoty ostrego konfliktu Bleuera z Jungiem, w wyniku którego przyszedł twórca psychologii głębi musiał opuścić w 1909 swoje miejsce pracy u Bleuera.

Kolejnym referentem, podkreślającym możliwość recepcji niektórych dokonań Junga przez współczesną psychologię akademicką, by profesor Piotr Oleś, kierownik Katedry Psychologii Klinicznej i Osobowości Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Zakładu Psychologii Osobowości KUL. Referent uznał za wartościowy wkład Junga do nauk o psychice człowieka dojrzałego jego koncepcję występowania zjawiska „przełomu połowy życia”. Potwierdzenie rzeczywistego występowania rozpoznanego przez Junga zjawiska (którego istnienie potwierdziły współczesne badania psychologiczne i kliniczne, np. endokrynologia), nie oznacza jednakże, by psychologia i psychiatria akademicka musiały akceptować Jungowski model jego wyjaśniania. Rzeczywiście, u ludzi między 35 a 45 rokiem życia, następują znaczące dla ich dalszej egzystencji zmiany, których istotę można ująć następująco: przestają bezkrytycznie akceptować osoby występujące dla nich dotąd w roli autorytetów (rodzice, przełożeni in.), obserwują ze smutkiem i strachem zmiany swojego wyglądu, który przestaje być wyglądem młodzieńczym, uświadamiają sobie własną przemijalność i perspektywę przyszłej śmierci, podsumowują dorobek dotychczasowego życia i podejmują radykalne często decyzje dotyczące zagospodarowania czasu życia, który jeszcze pozostał. Opis powyższych objawów, który można w pewnym przybliżeniu zestawić ze sformułowanym przez Junga opisem procesu indywidualizacji, oznacza jednak tyle, iż Junga uznać możemy za znakomitego obserwatora ludzkich procesów psychicznych (obserwatora – bo nie prowadził przecież badań klinicznych, endokrynologicznych itp.). Nie jest to jednak w żadnym wypadku jednoznaczne z przyznaniem przez współczesną naukę rzeczywistego charakteru Jungowskiej interpretacji procesu indywidualizacji. Mamy tu do czynienia jedynie z zasadniczą zgodnością obserwacji (dotyczą bowiem tej samej kategorii pacjentów między 35 a 45 rokiem życia), nie zaś ze zgodnością twierdzeń dotyczących ich istoty.

Temat inspiracji Jungowskich we współczesnej filozofii nauki podjęła w kolejnym wystąpieniu profesor Alina Motycka, kierownik Zakładu Teorii Poznania Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie. Profesor Motycka wskazała na dwa zasadnicze elementy, obecne w doktrynie Junga, które budzą współcześnie zainteresowanie badaczy. Są nimi takie kategorie, jak nieświadomość i intuicja. Współczesna teoria poznania uwzględnia je w analizie ludzkich procesów poznawczych, ponieważ dawny model poznania, związany z paradygmatem kartezjańsko-newtonowskim wydaje się już modelem niewystarczającym. Poglądy Junga dotyczące nieświadomości i intuicji autorka uznała za inspi-

rujące w nowo prowadzonych badaniach. Psychika była bowiem pojmowana przez przedstawicieli europejskiej epistemologii związanej z paradygmatem kartezjańsko-newtonowskim jako strumień świadomości, zaś kultura – jako wytwór świadomości człowieka. Badacze ci postrzegali także zasadniczą odmienność między naturą a kulturą oraz między podmiotem poznającym a przedmiotem poznania. We współczesnej epistemologii tezy te zostały zakwestionowane. Autorka referatu wpisała koncepcje Junga w nurt poznawczy, wykraczający poza paradygmat kartezjańsko-newtonowski i uznała je za wartościowy przedmiot inspiracji badawczych.

Kolejny referat, wygłoszony przez dra Mirosława Piroga z Zakładu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zajął się analizą związków życia i twórczości Junga, dokonaną przez jednego z amerykańskich historyków nauki – Nolla. W omówionych przez dra Piroga dwóch pracach Noll poddał krytyce doktrynę Jungizmu za pomocą argumentacji odwołującej się do wątków naukowych i biograficznych twórcy psychologii głębi. Noll podważył przede wszystkim oryginalność myśli Junga, wskazując, że opisuje on zjawisko – nieświadomość – znane badaczom już znacznie wcześniej i nie może w żadnym wypadku być uważany za jego odkrywcę. Amerykański historyk przedstawił także teoretyczne inspiracje, które weszły w skład jungowskiej doktryny – zaliczając do nich elementy zaczerpnięte od Kanta, Schopenhauera, Nietzschego, D. Staussa, E. Haeckla, A. Forela i E. Macha. W skład jungizmu weszły także elementy teozofii w wersji okultystycznej (koncepcje Bławackiej) oraz elementy jednej ze starożytnych religii – mitraizmu.

Pomimo że referent bronił w swoim wystąpieniu oryginalności doktryny Junga i nie zgadzał się z tezami amerykańskiego historyka, którego poglądy referował, zgadzam się jednak z opinią Nolla. Jungizm w sposób oczywisty wpisuje się bowiem w obecny w niemieckiej myśli medycznej XIX stulecia nurt interpretacyjny, wywodzący się od tradycji hermetycznej, który znajdował w pierwszej połowie XIX w. wielu zwolenników wśród niemieckich lekarzy związanych ze środowiskiem akademickim, zaś w kręgach pozaakademickich – także zwolenników fanatycznych, których poglądy nawet jak na ten okres wydawały się rażąco nienaukowe i stały się przedmiotem racjonalnej krytyki. Oryginalność jungizmu polega tu przede wszystkim na nowym sposobie uporządkowania od dawna znanych faktów, co zdarza się większości twórców doktryn medycznych, w nowy sposób układających według idei uznanej przez siebie za nadrzędną, składniki dotych-

czasowego doświadczenia lekarskiego i jego interpretacji filozoficznej. Na pewno jednak nie można uważać Junga za odkrywcę.

Amerykański historyk, którego poglądy na genezę Jungizmu referował dr Piróg, wskazywał także na jeden z elementów, który miał znaczenie zarówno dla genezy, struktury, jak i recepcji jungizmu. Elementem tym była ideologia pangermańska (volkistowska), zmierzająca do zastąpienia tradycyjnych wierzeń chrześcijaństwa własną mitologią, w której w roli narodu wybranego występował naród niemiecki. W mitologii volkistowskiej łączono elementy średniowiecznej mitologii germańskiej, mistyki protestanckiej oraz starożytnej religii Mitry.

Pomimo tego, że referent nie uważał wspomnianych wyżej inspiracji za istotne, wypada się jednak z amerykańskim autorem zgodzić. Na podstawie własnych badań źródłowych mogę stwierdzić bowiem, że wszystkie te wątki znajdujemy już w pierwszej połowie XIX wieku w koncepcjach niektórych lekarzy niemieckich (romantyczna recepcja mesmeryzmu). Stąd mógł zaczerpnąć je Jung, co najprawdopodobniej zrobił.

Dr Piróg relacjonując krytykę doktryny Junga, dokonaną przez amerykańskiego historyka nauki, uchwycił w trafny sposób ogólny klimat większości poświęconych szwajcarskiemu psychiatrze publikacji. Ich autorom rzadko udaje się zachować emocjonalny dystans wobec opisywanej postaci i jej poglądów. Nawet Noll, relacjonując opisywane fakty w sposób rzetelny pod względem naukowym, nie uniknął tego rodzaju emocjonalnego zaangażowania i poddał je ocenie z niechętniej Jungowi perspektywy. Warto tutaj przypomnieć, że w polskim piśmiennictwie poświęconym omówieniu życia i dorobku Junga, wydawanym w ostatnim okresie, dominuje perspektywa wręcz odwrotna, również zatracająca obiektywizm, co łatwo może dostrzec osoba niezaangażowana po żadnej ze stron paradygmatycznego sporu, toczonego przez obie grupy interpretatorów.

Przedostatni referat konferencji warszawskiej został poświęcony psychologicznym źródłom wiary w reinkarnację. Wygłosił go dr Jerzy Tomasz Babel, archeolog zatrudniony w Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Ostrowcu Świętokrzyskim. Relacjonując to wystąpienie już na wstępie pragnę zaznaczyć, że stało się ono jednym z głównych punktów dyskusji w drugim dniu warszawskiej konferencji. Zdaniem oponentów prezentowane przez nie treści wykroczyły bowiem poza granice paradygmatu współczesnej nauki akademickiej.

Dr Babel zajął się z początku przedstawieniem rozpowszechnienia wiary w reinkarnację w różnych kulturach świata. Wyka-

zał na podstawie prowadzonych od ponad stu lat badań, że wiara ta występuje na wszystkich kontynentach, u odległych od siebie kultur, także u tych, które nigdy się ze sobą nie stykały. Wiara w reinkarnację występuje także w kulturze europejskiej, utrzymując się w czasach chrześcijańskich mimo negatywnego oficjalnego stanowiska Kościoła w tej sprawie. Referent przypomniał, że wiara ta znana była w Starym Testamencie (wyznawali ją np. faryzeusze, zwolennicy Judy Galilejczyka, a później zwolennicy Kabały). O jej istnieniu w świadomości Żydów w okresie działalności Chrystusa świadczą też, zdaniem referenta, przekazy Nowego Testamentu. Kościół Katolicki potępiał wiarę w reinkarnację w kolejnych uchwałach soborowych, w latach 325, 545, 553, 593, 680–682, 767, 869–870, 1442. Wg referenta już samo powtarzanie przez Kościół tych potępień świadczy o utrzymywaniu się wiary w reinkarnację u wiernych.

Dr Bąbel wskazał, że wiara w to, że żyjemy tylko jeden raz i że swoim jednorazowym życiem musimy zasłużyć na wieczność, jest charakterystyczna dla świadomości europejskiej i tworzy ją w określony sposób. Europejczyk uświadamia sobie własną indywidualność, wyjątkowość i skończoność, podczas gdy w innych kulturach panują w tym zakresie przekonania odmienne. Psychologiczne źródła tej wiary można ująć jako chęć przedłużenia własnej egzystencji oraz wykonanie (dokończenie) w drugim życiu zadań, które nie zostały wykonane w pierwszej egzystencji (przekonanie to wyważa na przykład Kabała).

Zdaniem referenta, w kulturze europejskiej możemy wskazać wiele wybitnych postaci (około 400), które podzielały wiarę w reinkarnację lub przynajmniej interesowały się tym problemem, co świadczy o tym, że był to dla nich problem istotny lub nurtujący. Należeli do tego grona m.in. Giordano Bruno, Kant, Goethe i Lessing. Wśród zainteresowanych reinkarnacją było wielu Niemców, co być może pozostaje w związku z obecną w mitologii germańskiej (a później w luteranizmie – B.P.S.) złożoną koncepcją duszy. U Germanów była to dusza zbiorowa, duch rodu, zachowująca swoje życie w sposób trwały. Dusza indywidualna była tylko jej elementem.

Wiara w reinkarnację stała się jednym z podstawowych elementów, na których Jung oparł rozwiniętą wersję swej doktryny, sformułowaną już po 1920 r., a więc wtedy, gdy swe wcześniejsze zainteresowania typowo lekarskie przekształcił w projekt stworzenia ogólnego modelu świata, „świata według Junga”. Jung wierzył w reinkarnację i uważał za możliwe poznanie swoich poprzednich wcieleń. Jego zdaniem jest możliwe uświadomienie so-

bie swych kolejnych inkarnacji poprzez analizę snów i poddawanie się hipnozie. Wrażenie odczuwania reinkarnacji powoduje także używanie opium. Dr Bąbel zdawał się podzielać ten pogląd, twierdząc na zakończenie referatu, że osoby wprowadzone w stan głębokiej hipnozy przenoszą się w czasie i zdolne są odczuwać traumatyczne przeżycia (np. palenie na stosie), które w następnym wcieleniu stały się podstawą chorób psychosomatycznych. W wyniku uświadomienia sobie przeżyć z poprzednich wcieleń i odreagowania związanych z nimi negatywnych emocji, osoby te wracają do zdrowia zamykając pewien etap w swoim życiu. Za niewypowiedzianą tezę referatu można uznać stwierdzenie, że powszechność przekonania o reinkarnacji obecnego u wszystkich ludów jest dowodem potwierdzającym realny charakter Jungowskiej wizji świata, w której świadomości narzucają się powszechne i obiektywnie istniejące archetypy.

Zdaniem referenta w XXI wieku wytworzy się nowy paradygmat nauki, wykorzystujący istnienie czynników nieświadomych. W budowaniu tego paradygmatu inspirującą rolę może odegrać doktryna Junga.

Wystąpienie to – obok wstępnego referatu Jerzego Prokopiuka oraz referatów Zenona Waldemara Dudka i Piotra Piotrowskiego – należało do tej grupy referatów, które zostały przez dyskutantów postawione po przeciwnej stronie wobec paradygmatu współczesnej nauki akademickiej.

Ostatnim referatem konferencji było wystąpienie dra Krzysztofa Dorosza, warszawskiego dziennikarza i publicysty. Dr Dorosz podjął się analizy jungizmu z punktu widzenia tradycyjnej etyki katolickiej. Podał dyskusji jedną z podstawowych faz rozwoju człowieka dojrzałego, jaką jest według Junga „integracja Cienia”, a więc uświadomienie sobie własnego zła i jego akceptacja. Referent porównał ten sposób postępowania wobec własnych słabości i przewin z tradycyjną, starą etyką i wskazał na konsekwencje aprobaty dla założeń jungowskich. Była to przede wszystkim zgoda na własne zło, uznanie go za konieczny element ludzkiej egzystencji, wobec którego człowiek jest bezbronny. Jeżeli nie dostrzegamy w sobie zła, to według Junga, jest to wynikiem wyłącznie naszego własnego zaślepienia i oporu, wynikającego z przyjęcia za własne mieszczańskich konwencji krępujących człowieka. Jungowski podział życia ludzkiego na dwie fazy, z których w pierwszej człowiek winien zrealizować swoje zobowiązania społeczne (założyć rodzinę, zdobyć zawód, splodzić dzieci), natomiast w drugiej – może stać się indywidualnością uwalniając się od zobowiązań wobec społeczeństwa, rodzi zdaniem

referenta relatywizm i nihilizm moralny. Ukierunkowana wg Junga psychoterapia nie pomaga człowiekowi w uwolnieniu się od zła zezwalając mu na jego akceptację. Jungowska kategoria „integracja Cienia” staje się drogą do całkowitego subiektywizmu ocen moralnych i uwolnienia własnego postępowania spod wszelkich zobowiązań wynikających z relacji z innymi ludźmi. Jungowski człowiek zintegrowany z własnym złem staje się ostatecznie nadczłowiekiem, znanym Europie z czasów, w których doktryna szwajcarskiego psychiatry osiągnęła w Niemczech największą popularność. Wnioski doktora Dorosza na temat wartości jungizmu jako doktryny terapeutycznej były więc negatywne. Referent przeciwstawił im model tradycyjnej etyki, w której reakcją na własne zło także powinno być jego realistyczne postrzeżenie, bez elementów oporu, nazywanie rzeczy po imieniu. Jednakże w tym momencie drogi jungizmu i tradycyjnej etyki wyraźnie się rozchodzą. Etyka ta opiera się bowiem na moralnym nakazie uwolnienia się od zła, co nie może oznaczać uwolnienia za pomocą akceptacji własnych złych skłonności i postępowania. Model psychoterapii starej etyki opiera się na następujących etapach reakcji wobec zła: uświadomienia – żalu – skruchy i wznoszenia ku dobru. Zdaniem referenta jest to model bardziej twórczy i rozwojowy, niż zaproponowany przez jungizm, mogący zapewnić człowiekowi nie tylko poczucie spełnionego obowiązku, lecz także poczucie szczęścia, okupionego własnym osobistym trudem.

Wystąpienie doktora Dorosza zostało bardzo dobrze przyjęte przez większość referentów oraz zgromadzoną na sali publiczność, ze względu na wykwiintną formę literacką i intelektualną wagę argumentów. Ukazało bowiem możliwość uzgodnienia paradygmatu nowożytnej nauki z postulatami „starej etyki”, które większości słuchaczy wydały się nie tylko bliskie, lecz także naturalne.

Zapowiadany w programie końcowy referat Jerzego Prokopiuka, zatytułowany „O wybaczeniu i wybaczeniu”, w którym mieliśmy się zapoznać z propozycjami rozwiązania tych kwestii w ujęciu „nowej etyki” nie został ostatecznie wygłoszony, jak poinformowano, z powodu choroby referenta.

Podsumowując przedstawione powyżej obszernie omówienie warszawskiej konferencji naukowej „Fenomen Junga” wypada stwierdzić, że dobrze się stało, iż mogło dojść do konfrontacji dwóch koncepcji nauki o charakterze paradygmatycznym. Wszyscy uczestnicy konferencji mieli świadomość, iż uczestniczą w ważnym wydarzeniu naukowym, którego konsekwencje dopiero się ujawnia. Bardzo szkoda, że organizatorzy 6 już konferencji

poświęconej studiom nad dorobkiem Junga nie zwrócili się z zaproszeniem do środowiska polskich historyków medycyny, wśród których z pewnością znalazłyby się osoby zainteresowane stanem XIX- i XX-wiecznej psychiatrii i badaniami nad recepcją jednej z doktryn medycznych w szeroko pojmowanej kulturze. Ponieważ byłam na warszawskiej konferencji jedynym przedstawicielem tego środowiska, a także z uwagi na to, że nie wiadomo, czy i gdzie wygłaszane tu referaty zostaną ostatecznie opublikowane, chciałam zwrócić uwagę polskich historyków medycyny na kontrowersje wokół jungizmu, z którym być może przyjdzie się nam zmierzyć w dydaktyce wobec rosnącego zainteresowania studentów agresywnie popularyzowaną w mediach doktryną.